2.0

Jan-Rapowanie

Oglądają się dziewczyny, a ich typy znowu krzyczą: "kurwa, zawsze sku rwysyn"
(To inaczej)
Tak chodzimy, oglądają się dziewczyny, a ich typy zawsze krzyczą: "ku rwa, znów te skurwysyny"
Miałem dać jeden numer, coś tam nagrać i spierdalać stąd
Miałem słowo klucz, miałem, ale nie mam, ziom
Rok temu, gdybym wiedział, jak to będzie, to wiesz sam
Robiłbym to samo, kurwa, taki miałem plan
Wciąż nie piszę smutnych tekstów dla emotek z instagrama
A jak sobie nie radzisz w życiu, no to jesteś pizda, nara
Puść ten numer koleżankom, moje imię to nie random
Znów zajmuję dłonie flachom, powiedz łakom
Jak masz melanż no to, ziomie, puść mnie tam
Nie musisz mnie wpuszczać, efekt będzie taki sam
I trzymaj szyby w oknach, bo nie wiem jak to przyjmą
Potwierdzone info, zawsze rzucam tylko real talk
Boziu, jaka panna, chwila, znam-ją-prze-cież
Nie mogę cię oprzeć jak na ta-bo-re-cie
Wysoko się trzymam, mordo, nie chcę dziś niczego więcej
Szukasz tu miłości? Kieruj do innego serce
Się, maluchu, nie przywiązuj, bo ja raczej nie z tych
Było super, ale chuj mnie, jeśli będziesz tęsknić
Załogę mam za plecami, tak jak murek goalkeeper'a
Oni wiedzą bardzo dobrze, jak się, kurwa, robi melanż
Nie mam nic do powiedzenia tym, co we mnie wątpią
Rzucam palenie... ale tylko ziomkom, no i super, w kącie sobie palą z iomy
Ej, kiedy melanż stał się u nas sportem narodowym?
Nie wiem, co jest grane, ale dzisiaj możesz wiele
Wyłapujesz sobie w tłumie tutaj nowe cele
I się uda pewnie, jak się tylko zgadza wódka
Grunt to ją przekonać, że nie będzie jutra
To ma bujać, masz pić i skakać przy tym
Ale to nie jest tanie gówno, ma być, kurwa, szampan pity
Wiszę ciągle typom zwrotki do jakichś tracków
Mi też wiszą, wiesz, że to już norma jest w tym fachu
Typy chcą mieć ten vibe, mówią: "Janek, daj mi swój"
Ja tak patrzę, sobie myślę, odpowiadam: taki chuj
Dobre mordy trzymają już kciuki w całej Polsce
Pytają się, kiedy wreszcie zagram u nich koncert
Jak się wpierdalam w bit, to się same trzęsą głowy
To już nie ten etap, że słuchają tylko ziomy
I nie tylko my słuchamy i nie u nas w domach
W tym mieście jestem anonimem, między bajki schowaj
Od moich ludzi mam tu teraz misję jak NASA
Żeby zdjąć ze sceny takich, jak wy jeden z drugim, ASAP
Starzy mi nie kupią fury, mieszkania i studiów
Kupię sobie sam ciuchy, chlanie, mixtape w grudniu
Dobra, i teraz wszyscy flachy, baty wznieście
To był Jan, kotek, do usłyszenia u ciebie w mieście

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!